Nr. 138. We Lwowie piątek dnia 24 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
Rocznie	30 K — h	36 K — h
Kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
Miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Język polski w szkołach w Królestwie.

Chmury, które czarną powłoką zasłoniły cały horyzont nad Królestwem, zaczynają się rozpraszać: wśród hiobowych wiadomości, które w ostatnich czasach stamtąd nadchodzły, wywołując boleść wszędzie, gdzie tylko bije jakie serce polskie, nadeszła jedna, która radosnem echem odbije się w całem społeczeństwie polskiem. Oto komitet ministrów, za inicjatywą ministra oświaty Głazowa, odbywszy naradę nad możliwością wprowadzenia w Królestwie Polskiem nauczania w języku polskim, znaczną większością uznał, że istniejący od lat 30, a wprowadzony w celach politycznych system wykładów w języku rosyjskim nie odpowiedział swemu przeznaczeniu, lecz wywołuje rozdział między ludnością rosyjską a polską, że **byłoby nader pożądanem dopuszczenie wykładu przedmiotów w języku polskim, zaliczenie języka polskiego do głównych przedmiotów nauki i wogóle rozszerzenie pod względem politycznym swobody wykładów w szkole polskiej.** Na podstawie tej opinji, ministerstwo oświaty sporządzi **projekt wprowadzenia wykładów w szkole polskiej w języku ojczystym.**

Pierwszy krok już uczyniony. Wprawdzie zmiana ta nie będzie zaraz wprowadzoną, projekt wypracowany przez ministra oświaty, pójdzie jeszcze raz pod obrady komitetu ministrów, ale w każdym razie jest już pewnem, że nastąpi przecie reforma w szkolnictwie w Królestwie Polskiem i językowi polskiemu przyznane zostaną należne mu prawa.

Wiadomość o uchwale ministrów, wielce dla nas niespodziewana, musi wywołać wszędzie wielkie zadowolenie. Widocznem jest, że rząd carski, skołatany klęskami w Mandżurji i wewnętrznemi rozterkami w caracie, ustąpić musiał przed niewidzianą u nas dotychczas solidarnością rodziców i widząc, że groźby i wydalania nic nie pomagają, gdyż opór trwa dalej, zawrócił ze swej drogi i postanowił uwzględnić, choć w części, żądania rodziców, postawione w sprawie szkolnej. Wdzięczność należy się deputacji szkolnej, która w sposób energiczny a lojalny przedstawiła w Petersburgu żądania polskie, należy się także wdzięczność Sienkiewiczowi za jego głos w sprawie szkolnej umieszczony w *Rusi.*

Kto czytał list Sienkiewicza i jego wywody o szkołach w Królestwie, oraz o tem, jakie szkoła ta wytwarza stosunki między ludnością polską a rosyjską, a następnie przeczyta umieszczony poniżej telegram z motywami, które skłoniły komitet ministrów do powzięcia swej uchwały, ten ujrzy, iż motywa te są, że się tak wyrazimy, żywcem wyjęte z listu Sienkiewicza. Odważne i poważne słowo jego odegrało więc tu niemałą rolę.

W najważniejszej przeto dla społeczeństwa w Królestwie sprawie szkolnej mamy do zanotowania zwrot na lepsze. Da Bóg, że zatem pójdą i dalsze ulgi i Królestwo gniecione zmorą despotyzmu, cezaryzmu i biurokratyzmu, w przyszłości nieco swobodniej odetchnie.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Petersburg. (Tel. pryw.). *Nowoje Wremja* donosi: Wczoraj po posiedzeniu komitetu ministrów, minister oświaty generał-lejtnant Głazow prosił o osobną naradę ministrów celem wypowiedzenia opinji co do możliwości wprowadzenia w Królestwie Polskiem nauczania w języku polskim. Znaczna większość członków narady z sekretarzem stanu Wittem na czele, uznała, że **istniejący od lat 30 a wprowadzony w celach politycznych system wykładów w języku rosyjskim nie odpowiedział swemu przeznaczeniu,** lecz wywołuje rozdział między ludnością polską a rosyjską, który tak ciężko odbija się na ogólnem położeniu politycznem w Królestwie. Zwłaszcza w ostatnich czasach szkoła rosyjska nie cieszy się powagą i zaufaniem ludności, szczególnie dlatego, że wykład języka polskiego odbywa się po rosyjsku i mowa polska wypierana jest ze szkoły. Różnica atmosfery jaka panuje w szkole rosyjskiej a w rodzinie polskiej nie może nie pozostawiać w duszy dzieci szeregu poważnych wątpliwości, bynajmniej nie przechylających ich na stronę sprawy rosyjskiej, zwłaszcza, gdy tradycja rodzinna staje w sprzeczności z tem, czego dziecko musi się uczyć z podręczników rosyjskich, dalekich od doskonałości.

W interesie ustalenia większego zaufania między narodem rosyjskim a polskim, zdaniem specjalnej narady, **byłoby nader pożądanem dopuszczenie wykładu przedmiotów w języku polskim, zaliczenie języka polskiego do głównych przedmiotów nauki i wogóle rozszerzenie pod względem politycznym swobody wykładów w szkole polskiej.**

Na zasadzie wypowiedzianej na naradzie specjalnej opinji **ministerstwo oświaty sporządzi projekt wprowadzenia wykładów w szkole polskiej w języku ojczystym.** Projekt ten w ostatecznej formie będzie rozważony na specjalnej naradzie ministrów, która tymczasem złożyła zasadnicze oświadczenie.

Warszawa. (Tel. pryw.) **Przybył tu z Petersburga gen. gubernator Maksymowicz.** Dziś ma się udać do niego w sprawie szkolnej deputacja złożona z Henryka Sienkiewicza i hr. Tyszkiewicza.

Z Warszawy i z Królestwa.

Do *Czasu* piszą z Warszawy pod datą 21 marca, że szkoły tamtejsze są czynne, przynajmniej formalnie; piszą: formalnie, bo wprawdzie je otwarto, ale frekwencja przedstawia się bardzo problematycznie i odbywa się z wielkiemi trudnościami. Korespondent pisze, że do gimnazjów rządowych uczęszcza obecnie po 60 do 70 uczniów, dla których odbywają się wykłady. W szkole handlowej Ronthalera, do której uczęszcza wyłącznie młodzież polska, zjawiło się wczoraj 150 uczniów, przeważnie klas wyższych; później przybyło 11 starszych, którym udało się skłonić większość przybyłych do opuszczenia szkoły, tak, iż pozostało tylko 8. Wczoraj przybyło 18 z wszystkich klas. Liczba jednak uczącej się młodzieży wzrastać będzie prawdopodobnie z dniem każdym. Znaczna też bardzo liczba rodziców, aby uniknąć następstw nie stawienia się swych dzieci w szkole, uniewinnia je chorobą, lub wyjazdem chwilowym na wieś, lub najrozmaitszemi innemi tłómaczeniami. Innych uczniów, po części dorosłych, już nieledwie młodzieńców, prowadzą, lub wożą do szkoły ojciec, matka, lub oboje rodzice, albo wreszcie służący.

Szkół strzeże wojsko i policja. Aresztowano też pewną liczbę uczniów, którzy próbowali powstrzymywać przemocą kolegów od udania się do szkoły. Na ulicy Marszałkowskiej konnica na rozkaz oficera policyjnego przypuściła szarżę do grupy uczniów, złożonej z mniej więcej 25 osób. Na szczęście nieszkodliwą. Uczniowie rozpierzchnęli się w mgnieniu oka, a jeźdźcy, rozpędziwszy się na chodniku, powpadali na latarnie, domy i bramy. Kilku z nich zleciało z koni. Z malców żaden nie poniósł szwanku.

Sytuacja to w każdym razie rozpaczliwa; słusznie też pisze korespondent *Kurjera Poznańskiego*:

„Można sobie wyobrazić, jaki nastrój panował w pustych prawie klasach, zajętych przez kilku lub kilkunastu tylko uczniów, do których dochodziły nieustannie odgłosy scen burzliwych z ulicy. Jakie straszne wspomnienie przechowa dziatwa z takiego dnia!

We wtorek drugi taki dzień strasznej próby, która w środę zakończy się obliczeniem ofiar z tej i z tamtej strony, tj. ofiar uległych przymusowi nacisku i tych, które surowy rygor pozbawi na zawsze prawa korzystania ze szkół.

Spodziewane są poważniejsze demonstracje i może rozruchy przy udziale agitatorów socjalnych. Partja ta — pisze *Kurjer* — acz społeczno-polityczna, dziwnie niepolitycznie się zachowuje, stroniąc od każdego porozumienia się z przedstawicielami innych obozów. A chciano i z nimi traktować dla osiągnięcia jednolitej opinji, dla powzięcia ogólnie obowiązujących postanowień. Niestety, choć wezwani, nie stawili się na narady i delegacji szkolnej i „Koła wychowawców“ i „Związku unarodowienia szkół“, zachować pragnąc wolną rękę działania skrycie, podziemnie, mimo, że wiedziano o większości, przychylającej się do dalszego bojkotu szkół“.

Z naprężeniem oczekuje publiczność Warszawy dalej, co będzie. Nadzieja w nowym gubernatorze Maksymowiczu, który ma w środę wieczór przybyć do Warszawy. Oświadczył on podobno, że nie zarządzi przeciwko strejkowi szkolnemu żadnych środków represyjnych, o ile naturalnie strejkujący zachowywać się będą spokojnie. Natomiast z całą bezwzględnością postąpi z tymi, którzy przeszkadzać będą przemocą powrotowi do pracy.

Wskutek wskazówek, otrzymanych od władzy wyższej, gubernatorowie i naczelnicy powiatów występują obecnie z wielką energją przeciwko bandom, włóczącym się po wsiach i buntującym robotników rolnych. Wczoraj wojsko rozpędziło taką bandę w okolicach Włocławka. Zresztą, z wyjątkiem gubernji lubelskiej, gdzie strejk wybuchł w kilkudziesięciu majątkach i gdzie tu i ówdzie przyszło do nieporządków, bezrobocie robotników

wiejskich w Królestwie Polskiem nigdzie nie przybrało rozmiarów poważniejszych. Trudno jednak przesądzać przyszłość w tych czasach ogólnego zaniepokojenia i niezadowolenia.

O bliskiej jakoby mobilizacji krążą tutaj od dni kilku głuche wieści, podług których jutro albo pojutrze ogłoszony będzie odnośny ukaz carski. Niepodobieństwem jest dowiedzieć się w tej sprawie prawdy. W każdym razie mobilizacja przy obecnym nastroju umysłów stałby się mogła sygnałem do nowych rozruchów, daleko groźniejszych od wszystkich innych.

Słowa gorzkiej prawdy.

Kniaź Mieszczerskij, redaktor *Grażdanina* — wystąpił z sensacyjnym artykułem w sprawie zawarcia pokoju. Jeżeli taki, jak Mieszczerskij, powiernik Sipiagina i Plehwego, doradca osobisty cara i notoryczny reakcjonista, nie waha się występować z tego rodzaju artykułami, to w Rosji musi być bardzo źle.

„Trzeciego dnia po pogromie mukdeńskim — pisze ks. Mieszczerskij — my, Rosjanie, musieliśmy czytać w raportach naszego naczelnego dowódcy, że utraciliśmy trzecią część armji dlatego, ponieważ służba wywiadowcza Japończyków jest lepszą od naszej. Przetarłem sobie oczy, nie wierząc, aby coś podobnego mogło być wydrukowanem. Ale oczy mnie nie myliły. I ten, kto słowa te do druku podał, obwieścił całemu światu, że dopiero po 14 miesiącach wojny i po straszliwym pogromie poznał, iż Japończycy mają lepszą służbę wywiadowczą i że służba ta odgrywa na wojnie rolę niemal najważniejszą... Ze słów tych dowiedzieliśmy się, że w armji naszej służby wywiadowczej nie było, chociaż kawalerja nasza jest cztery razy liczniejsza od japońskiej. Ale ważną przyczyną tego braku u nas służby wywiadowczej było także i to, że w armji naszej znajdowali się generałowie, którzy za czasów wojny chińskiej zasłynęli nie tyle dzielnością i zdolnościami, ile najbardziej barbarzyńskimi rabunkami, skąd poszło, że wszędzie, gdzie tylko stanęły nasze wojska, zamiast przyjaciół, robiliśmy sobie w ludności tubylczej nieprzejednanych wrogów, przeklinających Rosjan jako tych, którzy ograbili wszystkie świątynie, rozkradli wszystko, co było wartościowszego w Mandżurji.

„Nie wstydzę się mówić tego przed całym światem, bo sądzę, że wszystkie te podłości staną się niemożliwemi w epoce odrodzenia Rosji. Milczeć jednak w chwili, kiedy sto tysięcy młodych egzystencyj ludzkich opłaciło owe bohaterstwa zbójeckie rosyjskich generałów, nie mogę, bo nie pozwala mi na to miłość ku Rosji.

„Należy więc Bogu dziękować za to, że w miłosierdziu swojem nie dał nam zwycięstwa, któreby tylko laurami przykryło gnijące rany, nasz nędzny lud, naszego zawsze źle odzianego i źle obutego żołnierza-bohatera, któreby usprawiedliwiło, a nawet aureolą otoczyło naszych rabusiów w spokojnym kraju, naszych złodziei i niewierne sługi cara i ojczyzny. Należy Bogu dziękować za klęski (sic!), które przedłużanie wojny czynią bezcelowem, ale za to pozwalają biednej Rosji przemijającem cierpieniem okupić grzechy i wejść na drogę honoru, pracy i patrjotyzmu".

Nadzwyczajny swój artykuł kończy kniaź Mieszczerskij wnioskiem, że należy czem prędzej zawrzeć pokój, dopóki jeszcze Władywostok w ręku rosyjskiem, dopóki Rosja nie straciła ani piędzi ziemi swojej własnej, sprzymierzyć się z Japonją i pójść — na naukę do niej!...

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Z komisyj.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej toczyła się obszerna rozprawa o sanacji finansów krajowych. Minister skarbu Kosel, określając stanowisko rządu w tej sprawie, powołał się na wywody prezydenta ministrów Gautscha podczas pierwszego czytania budżetu. Zdaniem mowcy dwie są drogi: Zmniejszenie ciężarów administracji krajowej, lub odpowiednie zwiększenie dochodów krajowych. Zapewne komisja, zajmując się tą sprawą, da rządowi wskazówki. Biorąc na uwagę podwyższenie krajowych dodatków do podatków państwowych na ten cel, zauważył minister skarbu, że z podatków bezpośrednich nie wiele da się uzyskać, pozostają zatem do dyspozycji tylko podatki pośrednie, w szczególności podatek od piwa i wódki. Piwo jest już obciążone dodatkami krajowymi i gminnymi, tak, iż jest wątpliwem, czy konsumenci znieśliby dalsze obciążenie. Wódka zniesie dalsze opodatkowanie; w innych państwach jest ona znacznie większymi podatkami obciążona, aniżeli u nas. Już podatek 1 halerzowy przyniósłby zwyż 900.000 koron. Przechodząc do kwestji przekazywania pewnych sum na rzecz krajów z ogólnych dochodów państwa, zaznaczył minister, że rząd sprawę tę poważnie traktuje. Należałoby w tej mierze rozwiązać trudną kwestję co do klucza rozdziału. Prócz przekazywania dochodów państwowych wchodzą dalej w grę specjalne źródła dochodów poszczególnych krajów, które także trzeba wciągnąć w kombinację. Droga przekazania dochodów państwowych lub subwencji gminom, nie nadaje się nawet do dyskusji, gdyż to wymagałoby około 400 miljonów koron. Sanacja finansów krajowych, wymaga wyjaśnienia zawiłego systemu państwowego i krajowego. Tylko z tego punktu widzenia można oceniać kwestję odszkodowania za poruczony zakres działania, że także organa państwowe prowadzą agendy komunalne.

Zaciągnięcie osobnej pożyczki na rozszerzenie sieci telefonicznej, uważa minister za zbyteczne. Już ze względów technicznych rozszerzenie sieci może tylko stopniowo być uskuteczniane; da się to osiągnąć przez użycie na ten cel udziału państwa w czystym zysku banku austro-węgierskiego w kwocie 475 000 koron. Koszta podwyższenia płac urzędniczych wynoszą od roku 1898 70 do 75 miljonów koron. Zwiększenie statusu urzędników w ciągu ostatnich 10 lat wymagało 95 do 100 miljonów koron. Minister oświadczył w końcu, że uważa za swój obowiązek działać w kierunku ograniczenia ciągłego podwyższania podatków i podziękował wreszcie referentowi Górskiemu za nadzwyczaj sumienne opracowanie referatu.

W dyskusji poseł Głąbiński przeciwstawił przesadne mniemanie o sile finansowej państwa z przed kilku lat — obecnemu pesymizmowi, który — zdaniem mowcy — tak samo jest nieusprawiedliwiony jak ówczesny optymizm. Pomimo rzeczywistej potrzeby oszczędności — nie będzie można pominąć pewnych kulturalnych żądań. Przedstawiając położenie pewnych klas urzędniczych, zaznaczył mowca konieczność podwyższenia dodatku aktywalnego w wielkich miastach, gdzie panuje wielka drożyzna. Mowca powitał z radością fakt, że minister skarbu dąży do wytworzenia organicznego związku między ministerstwem a władzami krajowemi, przez powołanie znacznej liczby urzędników z poszczególnych krajów do służby w ministerstwie. Mowca prosi atoli, by dążenie to zostało faktycznie w czyn obrócone. Następnie podnosi mowca sprawę uregulowania finansów autonomicznych, jako bardzo trudną i zawiłą. Na razie zgadza się z zapowiedzią ministra o podwyższeniu podatków od trunków, na przyszłość atoli musi się ustalić program, przyczem tylko pod tym warunkiem na przekazywanie podatków zgodzić się można, jeśli prócz podatku gruntowego zostanie przekazany także dochód z podatku domowego.

Mowca występuje przeciw autonomicznym dodatkom od podatku osobisto-dochodowego. Następnie ubolewa mowca, że rząd nie spełnił przyrzeczeń, danych poszczególnym stolicom, jak np. Lwowowi, z okazji wstawienia znacznej subwencji dla Pragi. — Zwraca się przeciw sposobowi wykonywania ustaw i rozporządzeń służbowych, przeciw fiskalizmowi i uciskowi podatkowemu. Wadliwe postępowanie komisyj szacunkowych dla podatku osobisto-dochodowego, wywołało liczne skargi ludności. Jako objaw fiskalizmu podnosi poseł Głąbiński zwłokę w załatwianiu rekursów podatkowych i bezwzględne przeprowadzanie egzekucyj. W końcu domaga się powiększenia liczby geometrów ewidencyjnych i lepszego rozmieszczenia urzędów skarbowych.

Poseł Starzyński zaznaczył, że minister skarbu musi swe najbliższe zadania pogodzić z zadaniami innych ministerstw i z życzeniami parlamentu. Państwo powinno prowadzić politykę ekonomiczną, a nie tylko fiskalną. Skoro raz austrjacki minister skarbu ustąpi z jednostronnego fiskalnego stanowiska i prowadzić będzie ekonomiczną politykę, to z czasem będziemy mieli ekonomiczny budżet i będziemy mogli myśleć o ulgach podatkowych i usunąć niektóre niesprawiedliwe, a uciążliwe źródła dochodów. Mowca wita z zadowoleniem oświadczenie ministra skarbu, iż pragnie on usunąć nieracjonalną centralizację i powołać do ministerstwa ukwalifikowanych urzędników z poszczególnych krajów koronnych.

W sprawie sanacji finansów krajowych, którą minister ograniczył do zwiększenia podatku od wódki i przyznania krajom większych sum, nie może mowca tem się zadowolić. Zdaniem mowcy, należy dążyć do większej reformy podatkowej, którąby kulminowała w przyznaniu realnych podatków krajom koronnym. Tylko w połączeniu z tą reformą dałoby się osiągnąć odpowiednie odszkodowanie gmin za poruczony zakres działania.

Nie może się mowca zgodzić na ewentualne ulgi dla administracji krajowej przez odjęcie jej pewnych agend. Oświadcza się za zainicjowanym przez ministra systemem annuitetów. Kończy zapytaniem do ministra zwróconem, jakie jest jego zdanie co do tego, by prokuratorja skarbu podlegała ministerstwu sprawiedliwości. Żąda wreszcie kreowania nowych urzędów podatkowych, pomnożenia liczby geometrów ewidencyjnych dla katastru podatku gruntowego, oraz podporządkowania ich pod sądy powiatowe.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu komisji kolejowej krytykowano przekroczenie preliminarza kosztów kolei alpejskich. Zabierał głos między innymi poseł Stwiertnia, który zwrócił uwagę, że w ustawie inwestycyjnej preliminowano na rozszerzenie stacyj kolejowych w obrębie dyrekcyj kolei we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie kwotę 31 miljonów koron na lata 1901—1904. Wydano zaś na ten cel zaledwie 10 miljonów i zachodzi obawa, że w następnych latach kredyt ten również nie zostanie w zupełności wyzyskany, lecz użyty na inne cele. Należy więc pilnować właściwego użycia tych kredytów. Wobec tego zaś, że północno-wschodnia sieć kolejowa stanowi trzecią część całej sieci, powinno być dla Galicji przyznanych przynajmniej jeszcze 10 miljonów koron. Minister kolei Wittek wyjaśniał zarzuty podnoszone przez poprzedniego mowcę.

Wieden. Komisja prasowa obradowała dziś w dalszym ciągu nad § 14 nowej ustawy prasowej, który postanania, że pismom, które dwukrotnie dopuściły się wykroczenia przeciw obyczajności publicznej, albo obrazy majestatu, można odebrać kolportaż na czas aż do 3 lat. Subkomitet zaproponował skreślenie tego postanowienia. Dyskuji nad tą sprawą, w ciagu której kilku posłów oświadczyło się za restytucją pierwotnego brzmienia projektu, nie ukończono na ostatniem posiedzeniu.

P. Danielak oświadczył się za zupełnem skreśleniem postanowienia w mowie będącego, owianego duchem reakcyjnym, a będącego w sprzeczności z nowoczesnem ustawodawstwem i nowoczesnemi pojęciami o wolności prasy. Przypomina ono żywo wyroki prasowe w Prusiech. Subkomitet uznał niebezpieczeństwo tkwiące w tem postanowieniu zaproponował i też skreślenie jego. Mowca sądzi, że plenum powinno w tym punkcie, który ma znaczenie zasadnicze, nie dezawuować subkomitetu i również uchwalić skreślenie, mimo gorliwych usiłowań niektórych panów, którzy agitują za restytucją tego

postanowienia. Dozwolenie kolportażu byłoby bez wartości, gdyby możliwem było na podstawie elastycznych postanowień każdej chwili je odebrać.

Mowca wskazuje na stosunki w Prusiech, gdzie prześladuje się prasę z powodu obrazy majestatu i sądzi, że nie należy naśladować tego przykładu. Albo powinno się stworzyć nowoczesną, wolnościową ustawę prasową, albo szkoda czasu, albowiem reakcyjną ustawę prasową już teraz mamy.

Po przemówieniu referenta Sylvestra, który również był za skreśleniem, wniosek subkomitetu o skreślenie tego ustępu przyjęto wszystkimi głosami przeciw 9.

Następnie uchwalono z małemi zmianami stylistycznemi §§ 15 i 16 co do kolportażu.

Przy § 17, co do wykluczenia pewnych osób od wykonywania kolportażu, rozwinęła się długa dyskusja. P. Stransky wniósł o zupełne skreślenie tego § fu.

Dyskusję ukończono, a głosowanie odroczono do następnego posiedzenia.

Z Królestwa.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Rzeź chłopów.

Berlin. Donoszą z Kutna w gubernji warszawskiej:

Na wiadomość, że na drodze do wsi Łanenty 140 chopów z żonami i dziećmi się nagromadziło, udał się szef policji miejskiej z kompanją żołnierzy tamże i kazał do chłopów strzelać, mimo, iż zachowywali się spokojnie. 2 osoby padły trupem, 50 było rannych, z tych 20 ciężko. 7 osób zmarło w drodze do szpitala.

Z Łodzi.

Łódź. W tutejszych przędzalniach Poznańskiego i Silbersteina, oraz w fabrykach Kruschego i Endera w Pabianicach, wybuchł ponownie strejk.

Z caratu.

(Tel. „Dziennika Polskiego").

Komisja reformowa.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że komisja reformowa, wydelegowana przez Bułygina, wzmocnioną będzie przez 3 wybranych członków ze szlachty, 3 reprezentantów miast i 3 reprezentantów ziemstw.

Zebranie szlachty.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że dziś odbędzie się tam zebranie marszałków szlachty nad sprawą ukończenia wojny i przyspieszenia reform wewnętrznych

Usiłowany zamach.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że przed pałacem wielkiego księcia Włodzimierza aresztowano pewnego człowieka, u którego znaleziono bombę. Widocznie zamierzał dokonać zamachu na cara.

Wojna Japonji z Rosją.

Drobne wiadomości.

Korespondent petersburski *Warszawskiego Dniewnika* donosi, iż rząd rosyjski przez pośrednictwo rządu francuskiego rozpoczął rokowania z Japonją o wymianę jeńców. Rokowania mają być ukończone w początku maja.

Z Tielina donoszą do Petersburga, że generał Bilderling, o którym mówiono że poległ w bitwie pod Mukdenem, przybył zdrów do Tielina.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Nowa mobilizacja.

Petersburg. (Tel. wł.). Nowa mobilizacja odbyć się ma dnia 30 bm.

Hr. Szeptycki.

Wiedeń. (Tel. wł.). O pobycie *attaché* wojskowego przy armji rosyjskiej hr. Szeptyckiego, wiadomości dotąd niema. Władze rosyjskie doniosły wprawdzie, iż wszyscy zagraniczni *attachés* wojskowi, którzy byli pod Mukdenem, znajdują się w Kuntulin, ale dotychczas niewiadomo, czy z innymi znajduje się także hr. Szeptycki.

Brat jego otrzymał od ambasadora austro-węgierskiego z Petersburga telegram, że nie wiadomo jemu, gdzie się znajduje armja gen. Rennenkampfa, przy której właśnie bawił hr. Szeptycki.

Doniesienia ambasadora rosyjskiego, iż żaden z *attachés* wojskowych nie dostał się w ręce Japończyków, potwierdza tutejszy ambasador japoński. Wobec tego nie wiadomo, gdzie się znajduje hr. Szeptycki.

Pożyczka rosyjska.

Petersburg. (Pet. Ag tel.) Wobec doniesienia dzienników *Birż. Wied.* i *Now. Wrem.* jakoby wewnętrzna pożyczka rosyjska miała być zaciągnięta na 5% i po kursie 90 za 100, Agencja jest upoważniona do oświadczenia, że wiadomość co do niskiego kursu emisyjnego pożyczki jest nieprawdziwą.

Głód w armji rosyjskiej.

Petersburg. Z Charbina donoszą, że panuje tam głód. Dowóz żywności z Rosji i Sybiru nie wystarcza do zaspokojenia potrzeb armji, która straciła w odwrocie wszystkie swoje zapasy środków spożywczych. Północna Mandżurja ogołocona ze wszystkiego, tak, że i ludności grozi klęska głodowa. Na granicy Mongolji pojawiły się silne oddziały Chunchuzów, dowodzone przez Japończyków, które uniemożliwiają dowóz żywności z tej strony, a nadto zagrażają linji kolejowej. Generalny intendant armji, Huber, oświadczył, że zdoła wyżywić armję, jeżeli będzie można utrzymać się w prowincji Kirynu i jeżeli zapewni się ludności spokojną uprawę ziemi na wiosnę.

Zamówienia rosyjskie.

Berlin. (Tel. wł.) *Vorwärts* donosi, że dawna fabryka Löw, obecnie „Niemiecka fabryka broni i amunicji" w Berlinie otrzymała wielkie zamówienia karabinów maszynowych dla Rosji. Wyrób tych karabinów odbywa się pod dozorem oficerów rosyjskich, a wszystkie karabiny zaopatrzone są w stemple rosyjskie, poczem wysyłają je do Warszawy. Jedna przesyłka ich odeszła już do Rosji. Prace dalsze nad zamówieniami prowadzi się gorączkowo.

Vowärts zapowiada, iż socjaliści w sprawie tej wniosą w parlamencie interpelację do kanclerza Rzeszy.

Odwrót i pościg.

Tokio. (Biuro Reutera). Jak donoszą tu, rosyjska straż tylna, znajduje się o 20 mil (ang.) na północ od Kaijuan. Japońska straż przednia ściga ją. Rosjanie cofają się trzema drogami do Kirynu i Czangczun.

Traktat japońsko angielski.

Tokio. (Biuro Reutera). Japoński rząd ogłasza umowę z Anglją, wedle której to umowy pomiędzy Japonją a Indjami został zawarty i natychmiast wchodzi w życie traktat na zasadzie najwyższego uprzywilejowania.

Londyn. (Tel. wł) *Times* donosi, iż Japończycy są zdecydowani przymierze angielsko japońskie nietylko utrzymać nadal w swej mocy, ale doprowadzić do rozszerzenia go na przymierze zaczepno-odporne, na wzór przymierza francusko rosyjskiego.

Times wita projekt ten bardzo sympatycznie, ale dodaje, iż wymaga on rozwagi.

Protest Chin.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Pekinu, że rząd chiński wysłał do wielkich mocarstw protest bardzo energiczny przeciw sposobowi niszczycielskiemu, w jaki Rosja prowadzi w Mandżurji wojnę. Rząd chiński prosi wielkie mocarstwa o interwencję.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Hr. Andrassy prostuje w jednym punkcie wczorajsze wywody hr. Apponyi'ego, co do stanowiska korony. Hrabia Apponyi powiedział mianowicie między innemi: „W ciągu rokowań z koroną, sprawa ekonomicznej samodzielności," która z początku zdawała się być jasną, zaciemniła się". Otóż to pojmowanie rzeczy jest mylne, gdyż zapatrywanie monarchy na kwestję ekonomiczną od samego początku się nie zmieniło. Korona nie robiła trudności urzeczywistnieniu praw kraju co do swobodnego porozumiewania się z rządem austrjackim. Widocznie — tak oświadcza Andrassy — zaszło jakieś nieporozumienie i hr. Apponyi źle go zrozumiał.

Budapeszt. Jak słychać, prezydent trybunału administracyjnego, dr. Wekerle, będzie dziś przyjęty przez cesarza na audjencji.

Budapeszt. (Tel. wł.). Wczoraj zapowiadano, iż w szeregach skoalizowanej opozycji, nastąpi secesja. Secesja ta nie nastąpiła, natomiast grozi niebezpieczna secesja grupie liberalnej. 20 członków tego stronnictwa pod przewodnictwem posła Szentivanyi'ego, wiceprezesa partji liberalnej, uchwaliło wezwać stronnictwo, aby na wypadek ustanowienia rządu nieparlamentarnego, przeszło do ostrej opozycji.

Zważywszy, że większość stronnictwa nie zgodzi się na to, secesja owych 20 członków jest nie do uniknięcia.

O dzisiejszej audjencji Wekerlego u cesarza opowiadają, że miał on cesarzowi przedłożyć plan nowego ugrupowania stronnictw, któreby umożliwiło rozwikłanie sytuacji.

Następca Hammersteina.

Berlin. Niektóre dzienniki donoszą, że ministrem spraw wewnętrznych w miejsce Hammersteina został mianowany starszy prezydent, dr. Bethman Hollweg. Urzędowego ogłoszenia jeszcze niema.

Zjazd literatów rosyjskich.

Petersburg. (Tel. pryw.). Z inicjatywy Tow. miłośników literatury rosyjskiej w Moskwie, literaci petersburscy opracowują projekt zjazdu wszechrosyjskich literatów. W zebraniu prywatnem, zwołanem w tym celu, wzięli udział wybitni pisarze rosyjscy, jak Korolenko, przedstawiciele literatur: małoruskiej, gruzińskiej, ormiańskiej i innych. Z polskich literatów byli: Sieroszewski i Wolański.

Mowa ces. Wilhelma.

Brema. Z okazji odsłonięcia pomnika ces. Frydryka, wygłosił tu cesarz Wilhem mowę, w której rzekł, że o ile to od niego zależy, to bagnety i armaty mogłyby spoczywać, ale bagnety i armaty muszą być ostre i zawsze w pogotowiu, ażeby pokój był zapewniony. Po należytym uformowaniu armji przychodzi kolej na odpowiednie uzbrojenie floty.

Sprawy bałkańskie.

Stambuł. (Tel. wł.). Generalny inspektor Hilmi basza doniósł Porcie, że znaleziona w ostatnich dniach u powstańców broń nosi na sobie numery i rzeźby bułgarskie, a dalej, że powstańcy zamordowali w Lessji, w okręgu Dumbale, rodzinę pewnego Bułgara; w końcu zawiadamia on Portę, że na posiedzeniu komitetu w Sofji zapadła uchwała podjęcia walki terorystycznej.

Sofja. (Tel. wł.). Prezydent ministrów Petrow, wezwany telegraficznie przez księcia Ferdynanda, wyjechał do Mentony, w sprawach polityki wewnętrznej.

Powstanie w Kamerunie.

Berlin. (Tel. wł). *National-Ztg.* doniosła niedawno, że gubernator Kamerunu zażądał wzmocnienia siły zbrojnej z powodu zachodzącej obawy rozruchów. Wczoraj zaś to samo pismo doniosło, że powstanie już wybuchło nietylko w południowym Kamerunie, ale na północnym zachodzie.

KRONIKA.

Lwów 23 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 3° R Pochmurno.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Mimo jednomyślnego stwierdzenia na walnem zgromadzeniu Towarzystwa, że w znanem zajściu na tegorocznym balu prasy nikt z członków Towarzystwa, ani wydziału, ani komitetu balowego nie brał udziału — pojawiły się w dwóch dziennikach wzmianki, w których już op

nazwisku wymieniono pewnego uczestnika balu, nie należącego do Towarzystwa, ani do komitetu balowego i p. Aleksandra Milskiego, skarbnika Towarzystwa dziennikarzy polskich, podnosząc przeciw nim zarzut, jakoby oni bili demonstrantów i wzywali policję. Wobec tego wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich, powołując się na ogłoszoną już uchwałę walnego zgromadzenia w tej sprawie, uważa za swój obowiązek raz jeszcze stwierdzić z całą stanowczością, że wszelkie, pod adresem komitetu balowego, a w szczególności p. Aleksandra Milskiego skierowane zarzuty są pozbawione podstawy, albowiem p. Milski w chwili owego zajścia w westybulu „Filharmonii", zajęty był w sali balowej, wspólnie z drugim członkiem wydziału, obliczaniem kasy, od której odstąpić nie mógł i dopiero po ukończeniu tej czynności wyszedł na korytarz, gdzie już nikogo z demonstrantów nie było. Podając ten fakt, stwierdzony przez kilkudziesięciu naocznych świadków, do wiadomości publicznej, wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich wyraża przekonanie, że nawet te pisma, które skutkiem mylnych informacyj dały się w błąd wprowadzić i w ten sposób wyrządziły p. Milskiemu mimowolną krzywdę, obecnie kierując się względami słuszności i poszanowaniem prawdy, zechcą tę krzywdę naprawić przez ogłoszenie naszego komunikatu. — Za wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich *Adam Krechowiecki*, prezes, *Bronisław Laskownicki*, sekretarz.

Ostrzeżenie przed wychodźtwem do San Paolo w Brazylii. Według doniesień, otrzymanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, istnieją nadal w stanie brazylijskim San Paolo w tym samym stopniu te niekorzystne warunki, na które już niejednokrotnie zwracano z urzędowej strony uwagę, a które narażają wychodźców, emigrujących do S. Paolo, na ciężkie zawody i straty. Wobec tego należy na podstawie najpewniejszych informacyj p o n o w n i e i n a j u s i l n i e j przestrzedz przed wychodźtwem do S. Paolo.

Ankieta nad reformą śledztwa. Dnia 24 marca 1905 (w piątek) odbędzie się w lokalu Towarzystwa prawniczego (ulica Kościuszki l. 18) o godz. $6^1/_2$ wieczór osme posiedzenie ankiety nad reformą śledztwa wstępnego w procesie karnym.

Raut lekarski. Komitet urządzający raut lekarski dnia 25 b. m. w salach Filharmonii na cele dobroczynne — mianowicie Szpitalik św. Zofii, poliklinikę i stację ratunkową, postanowił udzielić część z czystego dochodu leczniczej Kolonji rymanowskiej ze względu na jej bardzo doniosłą działalność.

Z teatru. P. Roman Żelazowski wystąpi gościnnie jeszcze tylko trzy razy na naszej scenie t. j. jutro w piątek w swej sławnej roli Jana Strasza, w znakomitej komedji Blizińskiego „Rozbitki" i dwa razy w potężnej szekspirowskiej kreacji „Ryszard III", ktorej wznowienie zapowiada repertuar na sobotę.

Kradzież. Do pomieszkania pana Józefa Skwarczyńskiego, sekretarza wydziału krajowego, mieszkającego w domu pod l. 9 przy ul. Krzyżowej, zakradł się ubiegłej nocy nieznany sprawca, który skradł makatę wartości 500 koron.

Nagła śmierć. W szynku Natana Gleichera przy ulicy Kazimierzowskiej l. 29 zmarł nagłą śmiercią dziś o godzinie wpół do jedenastej przedpołudniem Isaak Sohn, mleczarz z Podlisek w powiecie lwowskim. Powodem śmierci, jak stwierdził przybyły na miejsce wypadku lekarz, oraz zeznania osób, znających zmarłego od dłuższego czasu, była wada serca. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

† Walery Eljasz Radzikowski. W Krakowie zmarł wczoraj po krótkiej chorobie, znany zaszczytnie artysta-malarz, śp. Walery Eljasz Radzikowski. Śp. zmarły urodził się w Krakowie dnia 12 września 1840 r., ukończył tam nauki i Szkołę sztuk pięknych na wydziale malarstwa, w roku 1862 udał się do Monachjum, gdzie odbywał studja pod Fr. Adamem, następnie był w Belgji, Holandji i Paryżu, poczem zwiedził północne i środkowe Włochy. W r. 1868 osiadł w Krakowie a w 1873 został profesorem rysunków w gimnazjum św. Anny. Przeważnie malował obrazy historyczne, wiele z nich rozeszło się w masie odbitek i reprodukcyj t k kolorowych, jak czarnych pod całym krajem, a najbardziej znanym jest wstrząsający do głębi obraz „Rzeź Unitów na Podlasiu". Z innych obrazów są najważniejsze: „Długosz, jako nauczyciel synów Kazimierza Jagiellończyka", „Ks. Kordecki", „Obrona Trembowli", „Sobieska z synami u grobowca Żółkiewskiego", „Żółkiewski pod Cecorą", „Obrona Krakowa", „Wjazd Jana III do Wiednia", „Sieroctwo matki Jagiellonów i w. i.

Religijnych obrazów ręki Eliasza nie mało znajdzie się po kościołach w Galicji i Poznańskiem. Znaczną liczbę rysunków wykonał Eliasz do czasopism i rozmaitych wydawnictw. Rysunki jego znajdują się w wielkiem wydawnictwie „Oesterreich-Ungarn in Wort und Bild"; w czeskim Svetozorze, a w ostatnich czasach ilustrował „Historję narodu polskiego", prof. A. Sokołowskiego i A. Inlendera.

Miłośnik przyrody i jej cudów ukochał całą duszą Tatry. Wydał ilustrowany przez siebie „Przewodnik", a nadto w polskich pismach ilustrowanych zamieszczał mnóstwo widoków tatrzańskich, przezco przyczynił się bardzo do zapoznania publiczności polskiej z pięknościami Tatr. Obok Chałubińskiego, Matlachowskiego, Zakopane wiele mu zawdzięcza. Do ostatnich chwil życia był członkiem Wydziału Tow. tatrzańskiego i na tem stanowisku nie mało się przyczynił do ułatwień i udogodnień dla zwiedzających niedostępne szczyty. Był śp. zmarły także jednym z nielicznych u nas akwaforcistą i w tej sztuce, dzięki zamiłowaniu, doprowadził do wielkiej doskonałości.

Pracował także na polu historycznem. Był przedewszystkiem historykiem a jego prace historyczne, połączone zazwyczaj z bogatym materjałem ilustracyjnym znalazły żywe uznanie w sferach uczonych. Dzieło jego „O koronach królów polskich" było pierwszem opracowaniem historycznem, tych najdroższych pamiątek. „Ubiory w Polsce i u sąsiadów" wydane zostały nakładem „Krakowskiej Akademji umiejętności". Ma dalej śp. Radzikowski tę zasługę, że na podstawie materjałów archiwalnych i historycznych, przedstawił królów polskich w całej postaci, pisał też wiele o Krakowie i w sprawach ogólnie artystycznych umieszczając swe cenne prace niejednokrotnie w formie artykułów dziennikarskich po różnych pismach.

Był to talent wybitny, pracownik wytrwały, powszechnym otoczony szacunkiem, cieszący się wielką powagą wśród rzeszy artystycznej. W pracy nie ustawał aż do ostatnich chwil swego życia. Śmierć jego napełnia szczerym żalem szerokie koła jego przyjaciół i wielbicieli jego wielkiego talentu.

Cześć pamięci tego zasłużonego artysty i obywatela. *R. i. p.*

Pożar w Borysławiu. Dziś w nocy wybuchł pożar w dolnej części Borysławia. Spłonęły trzy domy, dzięki energicznemu ratunkowi straży pożarnej udało się pożar umiejscowić.

Z kraju.

Jarosław. *(Wspomnienie pośmiertne).* W ubiegły wtorek odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Józefa Wójcika, dyrektora jarosławskiego gimnazjum. Kondukt prowadził wiekowy proboszcz-infułat kapituły katedralnej ks. Teofil Łękowski, któremu przed laty, jako wikaremu w Leżajsku, usługiwał do mszy uczeń podówczas szkoły ludowej tamtejszej śp. Wójcik. W smutnym obrzędzie pogrzebowym wzięła udział młodzież wszystkich szkół, urzędnicy państwowi ze starostą Grodzickim, radcą sądu Galikiem i nadradcą skarbowym dr Koczyrkiewiczem na czele, członkowie Rady miejskiej z burmistrzem dr. Dietziusem, urzędnicy poczty z nadzarządcą Kasprzyckim i kolejowi z naczelnikiem Herzogiem. Stowarzyszenia, których był członkiem, jak „Gwiazda", „Łączność" i inne wystąpiły ze sztandarami, tudzież cechy i bractwa. Złożono na trumnie kilkadziesiąt wieńców od uczniów, profesorów, rady szkolnej okręgowej i td. Chóry uczniów gimnazjalnych ruski i polski, tudzież uczniów szk. realnej towarzyszyły śpiewem podczas przeniesienia zwłok do fary, a po odśpiewaniu nabożeństwie na cmentarz. Przybyła deputacja gimnazjum rzeszowskiego złożona z dyrektora Nogaja i profesorów Forczeka, Przysłopskiego i Kuczery, przybył również inspektor szkół Emanuel Dworski. W pochodzie pogrzebowym wzięło udział przeszło pięć tysięcy osób. Przy wyniesieniu zwłok z domu żałoby przemówił inspektor Dworski, na cmentarzu prof. Rychlik, podnosząc zasługi, pracę i działalność zmarłego. Niezwykłą na teraźniejsze czasy miłością uczniów cieszył się śp. Wójcik; uczniowie klas w których udzielał języka polskiego, nie mogą pod naciskiem przygnębienia po utracie swego zwierzchnika, opamiętać się. Stracili w nim przyjaciela, doradcę . opiekuna. Lukę powstałą przez zawczesny zgon pełnego spokoju i zacności dyrektora Wójcika nie rychło da się opowiednio zapełnić. Spełnił śp. Wójcik sumiennie obowiązki swego żywota, niech mu ziemia ojczysta będzie lekką.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 23 marca. *(Giełda zbożowa).* Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 18·64 do 18·66; pszenica na maj 18·44 do 18·46; pszenica na październik 16·72 do 16·76; żyto na kwiecień 14·88 do 14·90; żyto na październik 13·58 do 13·60; owies na kwiecień 14·26 do 14·28; owies na październik 11·96 do 12·00; kukurydza na maj 15·34 do 15·36; kukurudza na lipiec 15·22 do 15·24; rzepak na sierpień 23·30 do 23·50. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 23 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 676·—, Akcje węg. Zakł. kred. 787·75, Akcje Anglobanku 299·25, Akcje Unionbanku 556·25, Akcje Laenderbanku 468·75, Akcje Bankvereinu 561·75, Akcje Bodencredit 1028·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 658·75, Akcje kolei połud. 91·50, Kolei Elbeth. 420·—, Akcje kolei Północnej 5570, Akcje kolei Czerniowieckiej 590·—, Akcje Alpiny 517·50, Akcje Rima Muranji 534·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2592, Akcje fabryki broni 578·—, Akcje tureckie tytoniowe 335·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1064·—, Oblig. węg. indemn. 98·35, Renta majowa 100·30, Austr. renta koron. 100·40, Węgierska renta kor. 98·05, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·05, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·15, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 97·80, Losy tureckie 142·25, Marki 117·25, Ruble 252·25.

Drobne ogłoszenia

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.